Cena za egzemplarz 15 groszy. | Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12
TELEFON 1414

ZA OGŁOSZENIA płaci się za wiersz 15 groszy milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 1. Katowice, niedziela 1-go stycznia 1928 Rok IV.

Reparacje i długi Europy.

Najważniejsza dla Europy sprawa.

Nowy Jork. Jak „New York Herald" donosi, sprawa uregulowania reparacji dla Niemiec a równoczesnego załatwienia sprawy długów państw europejskich w Ameryce ma obecnie lepsze widoki, niżeli przed rokiem. Amerykanie uważają, że najprzód należy ustanowić, jaką sumę Niemcy wogóle mają zapłacić. Nikt bowiem nie przypuszcza, aby państwo niemieckie mogło zapłacić 132 miliardy marek w złocie, jak to przed paru laty państwa ententy uchwaliły. Gdy te państwa ostatecznie co do wysokości tej sumy się porozumieją, Ameryka jest gotowa dopomoc Niemcom do uzyskania pożyczki w potrzebnej wysokości. Pożyczką tą rząd niemiecki zapłaciłby reparacje odrazu, a pożyczkę spłacałby potem wolno i w mniejszych ratach. Dopiero potem, gdy dwie te sprawy zostaną uregulowane, Ameryka może poddać rewizji umowy, zawarte z dłużnikami swoimi w Europie.

Podług zdania owej gazety amerykańskiej można się spodziewać życzliwego poparcia tych planów przez Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Ameryka niewzruszona.

Nowy Jork. W związku z pobytem w Ameryce agenta reparacyjnego p. Parkerą Gilberta, pisma przyjazne Francji starają się wykazać konieczność połączenia odszkodowań ze sprawą długów międzysojuszniczych. W odpowiedzi na te głosy oświadcza Urząd Skarbu, że Rząd Amerykański nie dopuści w żadnym wypadku do uzależnienia sprawy długów międzysojuszniczych od spłat odszkodowawczych, a wszystkie wiadomości o zmianie stanowiska Rządu Amerykańskiego są bezpodstawne.

O stanie układów między Polską a Niemcami.

Berlin. Rząd niemiecki umówił się z rządem polskim, że obecne układy mają na celu zawarcie tymczasowego traktatu handlowego. Jednakże przewodniczący niemieckiej delegacji, Hermes, zdając podczas świąt sprawę z pracy swojej w Berlinie, powiedział, że zdaje mu się, jakoby rząd polski wolał zawrzeć od razu traktat stały. W Berlinie atoli uważają, że w takim razie układy potrwałyby znacznie dłużej. Lepiejby zatem było jak swego czasu, przy układach z Francją, zawrzeć najprzód umowę tymczasową, a potem wolniej mówić o dalszej stałej. W tym duchu rząd niemiecki zamierza poinformować rząd polski i zarazem zapewnić, że nadzwyczajnie mu zależy na jak najrychlejszem załatwieniu tej sprawy.

Tymczasem też okazało się już w ostatnich miesiącach, jak stosunki handlowe między Polską a Niemcami się ożywiły, gdy się okazała możliwość zakończenia wojny celnej. Wywóz towarów z Niemiec do Polski wynosił w trzech kwartałach obecnego roku 301 miljonów marek, gdy w całym roku 1926 wynosił tylko 260 miljonów. Zaś z Polski do Niemiec wywieziono w trzech kwartałach 1927 roku towarów za 267 miljonów, gdy w całym roku przeszłym suma ta wyniosła tylko 304 miljony.

Z tego „Voss. Ztg." wywodzi słusznie wniosek, że po zawarciu traktatu handlowego między obu państwami ruch towarów z jednej i drugiej strony bardzo znacznie się zwiększy.

P. Korfanty odosobniony.

Warszawa. Zarząd główny stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji na posiedzeniu odbytem przed świętami usunął byłego posła W. Korfantego ze swego grona i z organizacji. Wskutek tego p. Korfanty utworzył na Górnym Śląsku własną organizację chrześcijańsko-demokratyczną śląską, niezależną od centrali warszawskiej. W akcji wyborczej p. Korfanty nie będzie się liczył z nakazami zarządu głównego Ch. D. i wystąpi na własną rękę z listami utworzonemi wyłącznie z jego zwolenników.

Zaliczki dla urzędników nie będą wstrzymane.

Warszawa. Wobec pojawienia się w prasie wiadomości, jakoby zaliczki na uposażenia urzędników państwowych nie były udzielane — ministerstwo skarbu komunikuje, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości udzielanie zaliczek było wstrzymane chwilowo tylko wobec konieczności zmiany dotychczasowych zasad ich wypłaty. Z uwagi bowiem na postanowienia planu stabilizacyjnego rządu musiano zaniechać dawnego systemu wypłat i ustalić nowe. Zasady te zostały już opracowane i kredyty budżetowe na ten cel uruchomione. Wobec tego udzielanie zaliczek na uposażenia odbywa się w dalszym ciągu w poprzednich rozmiarach.

Przedłużenie terminu zdawania egzaminów nauczycielskich.

Warszawa. W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszono m. in. rozporządzenie ministra oświaty, przesuwające termin przeprowadzenia egzaminów państwowych dla nauczycieli szkół powszechnych z końca czerwca 1928 r. na koniec czerwca 1932 roku. W związku z tem komisje egzaminacyjne będą przeprowadzały odnośne egzaminy aż do końca czerwca 1932 r.

Szczegóły tymczasowej ugody między Watykanem a Czechosłowacją.

Praga. „Weczerni Listy" podają szczegóły nowego układu między Czechosłowacją a Watykanem. Układ ten obejmuje 29 artykułów. Artykuł 3, normuje stosunki dyplomatyczne. Czechosłowacja mianuje posła przy Watykanie, a Watykan obsadzi nuncjaturę w Pradze. Artykuł 5, gwarantuje uwolnienie księży i alumnów od służby wojskowej. Granice diecezjalne mają być zgodne z granicami państwowemi. Układ zawiera postanowienia, że Watykan przed każdą nominacją biskupa zapyta czy prezydent Rzeczypospolitej nie podejmie sprzeciwu przeciwko osobie kandydata.

Niemcy nie życzą sobie możliwie prędkiego ukończenia rokowań handlowych z Polską.

Berlin. (PAT.) Zbliżona do ministra Stresemanna „Tägliche Rundschau" zaprzecza twierdzeniu „Vossische Zeitung" jakoby ze sprawozdania przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską dr. Hermesa wynikać miało, iż rząd polski życzy sobie rozszerzenia dotychczasowych rokowań w kierunku rozpoczęcia obrad nad traktatem ostatecznym. Twierdzenia te, oświadcza dziennik, nie są zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Dotychczasowe podstawy rokowań z Polską nie zostaną rozszerzone. Niemcy w dalszym ciągu prowadzić będą w styczniu rokowania nad wysuniętemi w pierwszym planie kwestjami poszczególnemi.

Tornado.

Madryt. Z prowincji Burgos donoszą, iż przeszedł tam gwałtowny tornado, niszcząc szereg wsi. Miasto Burgos zalane zostało wodą. Zupełnie zniszczone są lasy w okolicach Burgos. Komunikacja kolejowa przerwana. W czasie toranda zginęło i przepadło bez wieści 80 ludzi.

Wyjątkowy głos.

Ksiądz prof. Herman Hoffmann z Wrocławia zamieścił w tygodniku „Die Menschheit" artykuł p. t. „Zur deutsch-polnischen Verständigung". W artykule tym, omawiającym politykę mniejszościową Polski i Niemiec, wylicza ks. Hoffmann cały szereg wolnościowych i sprawiedliwych zarządzeń państwa polskiego wobec mniejszości niemieckich, poczem powiada dosłownie:

...„Takie to postępy poczyniła Polska w traktowaniu mniejszości narodowych. Te tak widoczne postępy, należy wysoko cenić i odnosić się do nich z jaknajwiększem uznaniem. Niestety my tutaj w Niemczech jeszcze tak daleko nie poszliśmy w sprawie traktowania mniejszości narodowych. Mamy, coprawda np. na Śląsku Opolskim, w kilku szkołach mniejszościowych, nauczycieli, władających językiem polskim, ale oto, co czytam w liście, który otrzymałem od jednego z proboszczów ze Śląska Opolskiego. „Ludność na Śląsku Opolskim cierpi ogromnie. Rozmawia w domu po polsku, modli się po polsku, a tymczasem w szkołach odbywa się wszystko po niemiecku. Czy to słuszne? Czy sprawiedliwe? A dzieje się tak pomimo założonych związków katechizacyjnych, pomimo zwiększenia ilości katolickich radców szkolnych, radców regencyjnych, landratów oraz prezydentów. Całą winę spycha się na rodziców, na niewykształconego chłopa i uzależnionego od fabrykantów, czy właścicieli kopalń, robotnika, którzy jedynie jeszcze posługują się językiem polskim."

...„Przecież nie tak dawno jeszcze pisała „Schlesische Volkszeitung" te pamiętne słowa, że niejedno państwo europejskie powinno wstydzić się, że nawet antyreligijna Rosja bolszewicka nie stawia żadnych trudności w nauczaniu ojczystego języka.

A Niemcy. A Śląsk Opolski? Przecież kapłani powinni dbać tam o to, aby dzieci rodziców polskich pobierały przynajmniej naukę przed przystąpieniem do sakramentów w języku ojczystym. Dziecko polskich rodziców nie zna dostatecznie języka niemieckiego. Nie zna go na tyle, by mogło pojąć ważność przystępowania do Stołu Pańskiego. To, że istnieje kilku księży, władających językiem polskim, to nie wystarcza. Czyż zatem w okolicach, zamieszkiwanych przez mniejszość polską, jak na Śląsku Opolskim, nie powinniśmy mieć szkół językowo-mieszanych? Czyż w tutejszych szkołach niemieckich, nie należałoby także nauczać języka polskiego? Czyż nauczyciele nie powinni znać języka polskiego w tych szkołach przynajmniej, do których uczęszczają dzieci polskie? Przypominamy sobie czasy przedwojenne, wtedy to posłowie centrowi, przeciwstawiając się polityce hakatystów, występowali odważnie za zaprowadzeniem w szkołach niemieckich przynajmniej nauki religji w języku ojczystym. A dziś? Dziś u steru rządów stoją centrowcy i nie mają rąk związanych, jak ongiś. Ubolewamy i ubolewać będziemy stale nad tem, że naród niemiecki nie zna Polski. Tak samo ubolewać musimy i nad tem, że naród niemiecki nie troszczy się o mniejszość polską, żyjącą w Niemczech i że nie zna położenia, w jakiej mniejszość ta się znalazła".

Nowy sowiecki ambasador w Rzymie.

Moskwa. Dotychczas był sowieckim ambasadorem w Rzymie Kamienew. Należał on jednak do przyjaciół i zwolenników Trockiego, był zatem przeciwnikiem obecnego rządu sowieckiego. Skutkiem tego partja komunistyczna wykluczyła go ze swego grona. Równocześnie odjęto mu godność ambasadora w Rzymie.

Następca jego zostanie dotychczasowy minister oświaty Łunaczarski.

Przegląd polityczny

— Katolickie stronnictwo ludowe. Na skutek listu Księży Biskupów główny zarząd Chrześc. Demokracji wystosował do innych stronnictw wezwanie do utworzenia bloku katolickiego. W odpowiedzi na to Katolickie Stronnictwo ludowe podało warunki, na podstawie których mogłoby przystąpić do takiego bloku.

Przedewszystkiem więc blok katolicki musi obejmować jaknajwiększą ilość stronnictw polskich, by — w myśl wskazań listu pasterskiego — nie zaognić stosunków, panujących wśród katolików. Blok ten nie może być „odgrzaną „ósemką" z roku 1922".

Dalej blok katolicki musi w sposób rzeczowy i wyraźnie życzliwy ustosunkować się do rządu Marszałka Piłsudskiego, a kandydaci bloku swem postępowaniem winni zadokumentować swój rzeczowy i życzliwy stosunek do rządu.

Wreszcie znamienny jest następujący warunek Stronnictwa Katolicko-Ludowego:

„Przystępujący do bloku (jednostki, czy organizacje) muszą dawać gwarancję, iż w swojem gronie nie mają osób, którzy w swojem życiu publicznem, podlegają ciężkim zarzutom dorabiania się w sposób nie licujący z godnością służby publicznej wpływów materjalnych, względnie wogóle moralnie są skompromitowani, lub też stosunek ich do rządu jest znany jako wrogi i nieprzejednany.

Jest to konieczne z powodu, iż blok nie może przejąć na siebie rachunków ujemnych, lecz tylko dodatnie i musi unikać pozorów nawet nadawania mu względu przytuliska dla moralnych bankrutów".

— Narodowa Unja gospodarcza. Z Poznania donoszą, że Zjednoczenie Związków cechów rzemieślników i przemysłowców. Komitet wyborczy urzędników państwowych i samorządowych, Zjednoczenie stanu średniego na okręg poznański utworzyły „Narodową Unję gospodarczą stanu średniego". Unja — wedle ogłoszonej deklaracji — stoi na gruncie współpracy z rządem i ma na celu reprezentowanie stanu średniego i inteligencji pracującej w ciałach ustawodawczych. Unja przystępuje obecnie do podjęcia pertraktacyj ze zbliżonemi ugrupowaniami, celem utworzenia wspólnego bloku wyborczego.

Kurs złotego granitowy.

Doradca amerykański Devey, który po podzieleniu pożyczki amerykanskiej, stał się członkiem rady Banku Polskiego, powiedział do redaktora „Epoki" o stanie gospodarczym Polski i kursie złotego, co następuje:

— Moim obowiązkiem, jest strzeżenie stabilizacji, jaką rządowi obecnemu udało się osiągnąć; niełatwo strzeżenie — ile współpracowanie w cementowaniu, dokonanego dzieła. Ze swojej strony zamierzam zająć się sprawami życia ekonomicznego Polski, wejrzeć w przemysł i rolnictwo.

— Co sądzi pan o stanie ekonomicznym Polski?

— Stan ekonomiczny Polski jest doskonały. Poszczególne opinje o stanie ekonomicznym kraju, któremi zostałem zaopatrzony plan stabilizacyjny nie wymagają komentarzy. Polska ma przed sobą wielką przyszłość.

— A złoty?

— Idealnem sprawdzianem pomyślności finansowej jest kurs złotego.

Złoty jest ustabilizowany, wahania i zmiany kursowe należą do bezpowrotnej przeszłości. Przyszłości złotego nic już nie zagraża. Kurs jego jest granitowy.

Rozmowa dobiegała końca.

Pan Devey powiedział nam jeszcze:

— Rad jestem, iż mogę służyć Polsce, do której w ciągu tak krótkiego czasu zdołałem się przywiązać.

Sergjusz Dymitrowicz Sazonow.



W dniu 25-go grudnia zmarł w Nicei Sergiusz Sazonow, były minister spraw zagranicznych Rosji w okresie wybuchu wielkiej wojny.

Sergjusz Dymitrowicz, Sazanow urodził się w r. 1860 w gubernji rjazańskiej. Po studjach skierował się do służby dyplomatycznej. W r. 1890 został przydzielony do poselstwa w Londynie, potem był w Rzymie. W r. 1906 został zamianowany „ministrem rezydentem" przy Watykanie. Powołany w r. 1909, do rosyjskiego min. spraw zagranicznych przez Izwolskiego w następnym roku po odejściu Izwolskiego do Paryża objął osobiście ten resort. Początkowo był za porozumieniem z Niemcami. Pod wpływem jednak — zdaje się — Izwolskiego zmienił zdanie i był następnie wytrwałym rzecznikiem współdziałania z Ententą. Był ministrem spraw zagranicznych do r. 1916, w latach 1918 i 1919 wchodził w skład rządu Kołczaka, poczem już w Szwajcarji i Francji prowadził wytrwałą propagandę antybolszewicką.

Zbyt wielu lekarzy w Niemczech.

Przed wojną było w Niemczech 34 tysiące lekarzy, obecnie zaś w zmniejszonych Niemczech 40 tysięcy. Wobec tego gazety niemieckie odradzają młodzieży uczyć się medecyny, bo Niemcy są dostatecznie zaopatrzone lekarzami przynajmniej na 10 lat. Prawie 80 procent czyli cztery piąte wszystkich lekarzy są lekarzowi kas dla chorych. 2000 młodych lekarzy, którzy ukończyli naukę, nie zostaną dopuszczeni do praktyki kasowej.

Zakończenie zatargu między Stolicą Apostolską a Czechosłowacją.

Podpisany niedawno przez posła Krofte układ Czechosłowacji ze Stolicą Apostolską, będzie ogłoszony w najbliższych dniach. Jest to zwyczajny układ, pozbawiony cech właściwego konkordatu. Treść tego układu według prasy czeskiej jest następująca:

Układ konstatuje, że konflikt z r. 1925 odnośnie do święta Husa został zlikwidowany (nie podaje jednak prasa czeska, na jakiej podstawie)... W sprawie granic diecezyj przewiduje układ, że granice te będą się stosowały do granic państwowych. W praktyce będzie ten przepis wymagał zastosowania na Słowaczyźnie (gdzie jedna diecezja sięga na Węgry). Odnosi się to częściowo także i do diecezji wrocławskiej, której część jeszcze należy do państwa czechosłowackiego... Prawo nominacji biskupów przysługuje wyłącznie Stolicy Apost.; rząd jednak ma prawo sprzeciwu przeciw nominacji osobistości po ejrzanej politycznie. Biskupi składają przysięgę wierności państwu.

Co do świąt narodowych poczyniono ze strony Watykanu zastrzeżenia, aby święta te pozbawione były na przyszłość prowokacji i urażania katolickich uczuć religijnych. Sprawa szkolna nie była omawiana przy zawieraniu, ponieważ jeszcze dotychczas nie zostały załatwione sprawy wewnętrzne Czechosłowacji. Dnia 6-go stycznia przybędzie do Pragi dawniejszy nuncjusz papieski ks. Marmaggi i zostanie po odczycie przyjęty przez rząd. Będzie to zadosyćuczynieniem za zniewagi, jakich dawniej doznał. Czy pozostanie nadal nieczynnem, niewiadomo.

Głód w Chinach.

Czyż można się dziwić, że w Chinach ludność cierpi głód? Od długich lat toczy się tam wojna domowa. Niweczy ona wszystko. To też żniwo tegoroczne w prowincji Szantung było więcej niż licie. W wielu miejscach wyniosło tylko 10 procent tego, co dawniej, — w innych 15, 20, 30, najwyżej 40 procent. Wobec tego ludność nie ma czem się żywić. Prawie cztery miljony ludzi są w niebezpieczeństwie, że zginą z głodu. Już dziś żywią się plewami i korą drzewną. Chłopi sprzedają za bezcen swoją ziemię i opuszczają kraj, nie widząc w nim przyszłości wobec niekończących się walk.

Plagą wielką są też bandyci, zorganizowani jak wojsko i nękający mieszkańców. Strach bezpieczeństwa życia i mienia uniemożliwia wszelką ochotę do pracy i czyni życie w takich warunkach niemożliwe.

W NIERÓWNEJ WALCE.

96) —o— (Ciąg dalszy).

I z niewielkiego mieszkania Czerskich zrobiła się naraz jakaś dziwaczna uczelnia. Pan Tomasz znosił do domu rozmaite książki rosyjskie gramatyki, „chrestomatje", stylistyki, powieści, poezje. Zjawił się na stole Puszkin i Lermontow, słowniki, kajeta nawet, w których stary jak żak pisał wypracowania szkolne, ale „udarenie", ale przeklęte „jat" było nieułowione.

Wanda mu w tem pomagała, chociaż okazało się, że wie niewiele. Kostek, który rozpoczął z Czerskim korepetycje też cytował całe fury różnych prawideł, lecz przyciśnięty do muru, bronił się, że w wielu wypadkach niema wcale prawideł i sami Moskale nie wiedzą, co źle, a co dobrze.

Do licha... Ani sposób się było w tej gmatwaninie połapać.

Pan Tomasz westchnął głęboko. Wziął jedne z „chrestomatji", wybrał pierwszy lepszy kawałek, kazał go sobie Kostkowi poakcentować i po całych dniach wprawiał się w „udarenie."

„Pasiejał died riepku; wyrosła riepka balszaja, prebalszaja"...

Chodził z książką po wszystkich pokojach i kuł, jak to mówią, uporczywie.

„Pasiejał died riepku; wyrosła riepka balszaja, prebalszaja"...

Pani Anna zatykała sobie uszy tak ją to ustawiczne powtarzanie jednych i tych samych wyrazów w kółko drażniło a stary zasadzał wieczorami syna do książki i kazał mu czytać od początku.

— Posiejał died...

— Ale nie „posieał", tylko „pasieał"; udarenie przecież na drugiej sylabie.

— Ale nie „wyrosła", tylko wérosła"! Ach Boże, jakiś ty osioł!

— Wérosła riepka bolszaja...

— O Jezus Marja, dali Bóg, nie wytrzymam!.. balszaja balszaja....

Ciągnęło się to tak nieraz cały wieczór i kończyło tem, że koło dziesiątej Czesiek wybuchał płaczem, pan Tomasz tłukł dłonią po stole i groził, że całą noc nie będzie spać, a nauczy raz tego próżniaka czytać, jak się należy, Wanda wynosiła się do swojego pokoiku, żeby nie patrzeć na podobne sceny i pani Anna musiała użyć całej powagi, aby zażegnać powstającą burzę.

— Ależ Tomciu nie gniewaj się, on się poprawi, on jutro już z pewnością będzie czytał daleko uważniej!... No, Czesiu, przeproś ojca, obiecaj, że będzie lepiej!... No, no!

Pchała chłopaka do męża, który spostrzegał się wreszcie sam i już tylko pomrukiwał na swoje uspraawiedliwienie.

— Ja przecież to dla jego własnego dobra!... Jak się nie będzie chciał uczyć, to przecież piaskarz z niego wyrośnie, albo jeszcze co gorszego!....

Pomimo to, pomimo korepetycje Kostka, który odsiadywał swoje godziny sumiennie, pomimo że Wanda także pomagała bratu, Czesiek, choć bez zaprzeczenia zrobił w kwartale wielkie postępy przyniósł na cenzurze z rosyjskiego pałkę.

Czerski zrozumiał, że wysiłki jego pozostaną teraz daremnemi.

Machnął ręką na wszystko, chłopcu nawet ani słowa wymówk, nie uczynił, bo w rzeczy samej nie było i za co, pomyślał jedynie, że jeżeli tak dalej pójdzie, to nie będzie można kontentować się pozycją obronną, lecz wypadnie natrzeć na Suczkina ostro. Szykował się już nawet powoli do tego, rozmawiał z Witoldem, który mu ciągle przypomniał o stypendjum Kurowiczów i umyślił sobie, że jak pójdzie do okregu, już od razu i tę sprawę z Suczkinem w odpowiedniem świetle kuratorowi przedstawi.

I Czerskiemu udzielała się ta nienawiść synowska do języka, z którym przed dwoma miesiącami jeszcze tak gorliwie pragnął był się sam zapoznać. W Puszkinie, przeczytanym przez ten czas, dojrzał tylko urzędnika-poetę, nie umiejącego się wznieść ponad poglądy grożącego mu nahajką cara, Lermontow rozśmieszył go po prostu swoją naiwną powiastką "Bohater naszych dni." Co tu takich pigmei porównywać do naszych olbrzymów. Słowackiego, Krasińskiego z Mickiewiczem na czele. Szwaby szelmy nas gnębią, ale oni bestje mają Goethego, Schillera a i Kanta.

Brał Cześkowe kajeta i przeglądał je uważnie. Ciekawe były szczególnie dyktanda rosyjskie.

Suczkin podkreślał w nich najdrobniejszą omyłkę, popełnioną przez nieuwagę, brak przecinka, przekręconą lub niewyraźnie napisaną literę liczył za błąd, pod jednem zaś dyktandem wymalował olbrzymią jedynkę z trzema minimum za „nieraszliwost'".

Stary, widząc to, zęby zacinał, kajety chował i układał sobie w myśli całe przemówienie do kuratora, do którego wybierał się z dnia na dzień i jakoś wybrać nie mógł.

— Właśnie gdy tak się ociągał i nie mógł zdecydować, Czesiek, powróciwszy dnia pewnego ze szkoły później niż zwykle, nasępiony i chmurny, przyniósł mu dziwną nowinę.

Dyrektor kazał mi tatusiowi powiedzieć, żeby tatuś przyszedł jutro do gimnazjum o dziewiątej.

— A cóż on chce odemnie?

Chłopak pochylił głowę.

— Nie wiem — mruknął niechętnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niedziela 1 stycznia

Nowy Rok 1928.
Uroczystość Obrzezania Pańskiego
Oktawa Bożego Narodzenia
Św. Mieczysława

Kalendarz słowiański: MIECZYSŁAW.

Nazwiesz imię Jego Jezus, albowiem On zbawi lud swój od grzechów. (Mat. I. 21).

Wszystkie narody chodzić będą każdy w imię boga swego, ale my chodzić będziemy w imię Pana Boga naszego na wieki i dalej. (Mich. IV. 5.)

Zdanie: Świętym jest na ziemi, kto umiał przyjaźń zawrzeć ze świętymi.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 7.58, zachodzi o godzinie 15.37. — Księżyc wsch. o godz. 12.11, zach. o godz. 0.22. W dniu 1 stycznia odległość ziemi od słońca wynosi 147.010.000 klm.

NOWY ROK.

Witaj zdrowy, roku nowy, nowej pracy dniu!
Choć nie zdejmiesz troski z głowy, nie przysporzysz snu;
Choć się człowiek nie dopyta w nowe gody te,
Czy mu na chleb starczy żyta, czy go minie złe;
Choć nie będzie łżej bić młotem, ani ciągnąć pił,
Chociaż musi krwawym potem spotnieć — aby żył,
Przecież sercu jego miło witać nowy rok,
I w świat Boży z nową siłą, podnieść jasny wzrok.
Bo jest w piersiach u człowieka taka dziwna moc,
Że z nadzieją słońca czeka, choć na ziemi noc...
Bo w nim żyje siła taka, taki pęd w nim tkwi,
Że się zrywa lotem ptaka do jutrzejszych dni.
Hej! niech życzy — kto życzliwy! uściśnijmy dłoń...
Jedność bratnia, skarb prawdziwy, tego skarbu broń!
Jak się człowiek po gromadzie spojrzy w ciężki czas,
To na sercu rękę kładzie; jeszcze kupa nas!

— **Urząd Wojewódzki** zawiadamia: Pan Wojewoda Śląski jako przedstawiciel Rządu przyjmować będzie życzenia noworoczne dnia 1 stycznia od godz. 11 do 13-tej w gmachu Województwa.

— **Bilety wolnej jazdy dla emerytów.** Polski Związek Kolejowców dowiaduje się, iż minister komunikacji podpisał zarządzenie, przyznające emerytom i ich rodzinom jeden bilet wolnej jazdy w roku. Zarządzenie to czyni częściowo zadość żądaniu, o które dawno już walczył P. Z. K., gdyż przywraca emerytom w pewnej mierze posiadane dawniej uprawnienia.

— **Które miasta w Polsce są najdroższe.** Jeżeli drożyznę artykułów żywności w Warszawie przyjmiemy za 100, to otrzymamy następujący obraz drożyzny miast polskich: Warszawa jest miastem najdroższem w Polsce (100), potem idą kolejno: **Królewska Huta** — (97,9), Borysław (97,9), **Katowice** (96.1), Bielsko (94.1), Łódź (93.4), Wilno (93.4), Nowy Sącz (93,3), Lwów (92.7), Poznań (92), Bydgoszcz (91.4), Toruń (90.8), Kraków (90.6), Sosnowiec (90.4), Grudziądz (90.0)). Powyższe miasta, które mają przeważnie charakter większych centrów przemysłowych lub handlowych, należą do najdroższych w Polsce. Wahania między drożyzną Warszawy a resztą tych miast wynoszą tylko 10 procent. Do miast średnio drogich z indeksem od 80—90, t. j. których drożyzna w stosunku do Warszawy jest o 20—10 proc. niższa, należy cała reszta większych miast w Małopolsce, w b. Królestwie, w Wielkopolsce. Naogół strefy najbardziej uprzemysłowione są równocześnie strefami największej drożyzny: zagłębia węglowe, zagębia naftowe, centrum przemysłu rolniczego. Natomiast kresy stanowią strefę najniższych kosztów żywności.

— **Terminy rekursów dla kolejarzy.** Wielu kolejarzy w razie pokrzywdzenia nie wie, w jaki sposób należy reagować na to i w jakich terminach czasu. Wobec tego Związek Kolejarzy Z. Z. P. podaje, co następuje:

Każde zarządzenie władz kolejowych, krzywdzące pracownika, lub też uszczuplające jego prawa, może być przez niego zaskarżone do władzy wyższej, lecz tylko w ściśle określonych terminach, nie przekraczających dla skarg składanych do dyrekcji — 2 tygodni, dla skarg do ministerstwa komunikacji — 30 dni i dla skarg do Najwyższego Trybunału Administracyjnego — 2 miesięcy.

Skargi, kierowane do dyrekcji i do ministerstwa, należy składać tylko w drodze służbowej, do Najw. Trybunału Adm. — należy składać bezpośrednio przez adwokata przysięgłego. (O).

— **Znaczki oświatowe.** Ministerstwo poczt i telegr. wydało emisję znaczków z napisem „na oświatę", które kosztują 5 groszy więcej od znaczków zwykłych. Owych 5 groszy przeznaczono na oświatę.

Wobec zbliżającego się Nowego Roku przed którym posypią się masy listów i kartek z życzeniami, pamiętać należy o tym drobnym datku na oświatę.

Dlatego każdy powinien kupić choć jeden znaczek oświatowy, a tem samem przyczyni się dla dobra sprawy.

Nie zapominajmy o świętym obowiązku obywatelskim. Znaczki te są do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych.

— **Przedłużenie pobierania dodatku do podatków.** W numerze 114 „Dziennika Ustaw" zamieszczono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, mocy którego w okresie od 1 stycznia 1928 r. do 31 marca 1929 r. pobierany będzie nadal na cele równowagi budżetowej nadzwyczajny dodatek w wysokości 10 proc. do uiszczanych w tym okresie podatków bezpośrednich, pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn, jakoteż do wpłacanych, względnie przymusowo ściąganych zaległości wyżej wymienionych danin.

Powyższy dodatek nie będzie pobierany do podatku dochodowego od uposażeń służbowych, podatku od lokali i placów niezabudowanych, podatku majątkowego, daniny lasowej, opłat celnych, jak również od dodatków samorządowych.

Województwo śląskie

* **Wyborcy, przeglądajcie spisy wyborców.** Od dnia 2 stycznia do 15 stycznia 1928 r. spisy wyborców będą wyłożone do publicznego przeglądu w lokalach obwodowych komisyj wyborczych.

W tym czasie każdy obywatel ma prawo oglądać spisy wyborców, celem przekonania się, czy on sam lub inny wyborca jest w spisie zamieszczony. Kto stwierdzi, że jego lub członka jego rodziny, lub też kogoś znajomego opuszczono w spisie wyborców, albo nazwisko przekręcono, ten może najdalej do 16 stycznia wnieść do obwodowej komisji wyborczej reklamację, popartą dowodami z żądaniem wpisania opuszczonego nazwiska, względnie sprostowania nazwiska błędnie wpisanego. Kto spostrzeże w spisie nazwisko osoby, nie mającej prawa wyborczego, lub zmarłej, albo już nie mieszkającej w danym domu, albo zgoła nieistniejącej, ten może w tym samym terminie tj. do 16 stycznia wnieść do obwodowej komisji wyborczej reklamację z żądaniem wykreślenia odnośnego nazwiska ze spisu wyborców.

Wszelkie reklamacje można wnosić pisemnie albo ustnie do protokółu.

* **W sprawie zatargu o czas pracy w hutnictwie śląskiem.** Polska Agencja Telegraficzna podaje następujące szczegóły: Kongres Rad Załogowych Wschód Górnego Śląska zwołany w sprawie przejścia z 10-cio na 8-miogodzinny dzień pracy w hutach, postanowił odłożyć decyzję swoją odnośnie do protestu, wyznaczonego na dzień 2 stycznia 1928 r. na czas nieograniczony, tymczasem zaś polecił Zespołowi Pracy, aby przeprowadził dalsze pertraktacje z przemysłowcami i rządem na temat rozszerzenia zakresu obwieszczenia ministra pracy, przewidującego przeprowadzenie pewnych kategoryj robotników na 8-godzinny dzień pracy, począwszy od dnia 1 stycznia 1928 r. Zasadnicze zaś to obwieszczenie kongres przyjął do wiadomości.

W dniu wczorajszym u komisarza demobilizacyjnego odbyła się konferencja z Zespołem Pracy, w czasie której Zespół Pracy wysunął kilka nowych kategoryj robotników do przeprowadzenia na 8 godzin, bądź w terminie od 1 do 9 stycznia 1928 r., bądź też możliwie w najbliższym okresie czasu. Niezależnie od tego przeprowadzono pertraktacje na temat systemu przeprowadzenia dalszych grup na 8 godzin, jak również zasadniczej sprawy wprowadzenia w całym zakresie 8-godzinnego dnia pracy. W najbliższym czasie wnioski te zostaną przedłożone przemysłowcom, jakoteż i rządowi, który postanowił etapami wprowadzać dla poszczególnych kategoryj robotników w hutnictwie 8-godzinny dzień pracy.

Naogół można stwierdzić, że sprawa likwidacji zatargu o czas pracy na Śląsku jest na najlepszej drodze do pokojowego załatwienia i z tej racji nie należy oczekiwać żadnych niespodzianek.

* **Nowi właściciele kopalń wireckich.** Kopalnia węgla „Hildebrandt" i „Aschenborn" w Wirku-Nowej Wsi oraz kop. „Hugozwang" w Kochłowicach razem z całem polem kopalnianem t. zw. „Błogosławieństwo Boże", (dotychczasowa własność hr. Donnersmarka z Karłuszowca wzgl. spółki ang. „The Henkel Donnersmark-Estates Limited") kupiło konsorcjum firm wchodzących w skład koncernu węglowego „Robur". Koncern ten tworzą: „Spółka akc. „Godula" (właśc. hr. Schaffgotsch), kopalnie i huty ks. Donnersmarka z Świerklańca, hr. Mikołaj Ballestrem, właśc. kopalni w Rudzie i Gwarectwo Rybnickie.

Dla własności tych kopalń utworzyli nabywcy nową spółkę pod nazwą „Wirek, Sp. akc." z siedzibą zarządu w Nowej Wsi. Przejęcie kopalń nastąpi z dniem 1 stycznia 1928 r.

Prezesem rady nadzorczej nowej spółki wybrany został p. Falter, gen. dyr. „Robura", wiceprezesem hr. Kraft Donnersmark z Reptów, brat ks. Donnersmarka. Z ramienia „Goduli" wchodzi do rady nadzorczej gen. dyr. Werner, z ramienia ks. Donnersmarka gen. dyr. Vogt, z ramienia hr. Ballestrema — gen. dyr. Pieler, z ramienia Gwarectwa rybnickiego — gen. dyr. Wachsmann.

* **Miejska Kasa Oszczędności w Katowicach** zawiadamia tą drogą swoich wierzycieli, których wkłady pochodzą z przed 31 grudnia 1922, że w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. R. P. Nr. 42 poz. 441) oraz na podstawie opinji, mianowanego uchwałą Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 6 kwietnia 1927 r. 2 XIV 6/3 Kuratora wierzycieli Miejskiej Kasy Oszczędności w Katowicach zatwierdzonej orzeczeniem komisarza rządowego dla oznaczenia miary przerachowania wkładów oszczędnościowych z dnia 19 grudnia 1927, że z dniem 3-go stycznia 1928 rozpocznie wypłatę ich wierzytelności w stosunku 25% do kapitału.

Wypłaty uskuteczniać się będzie tylko za przedłożeniem oryginalnej książeczki wkładowej według niżej podanego porządku alfabetycznego, który jest także wywieszonym w **lokalu Miejskiej Kasy Oszczędności** w Katowicach ul. Pocztowa nr. 7.

W interesie sprawniejszego załatwienia interesentów, prosimy o zastosowanie się do wyznaczonych terminów wypłat i zaznaczamy, że i Kasa będzie się ściśle do podanych terminów stosowała.

A — od 3 do 9 stycznia 1928 r.
B — od 10 do 18 stycznia 1928 r.
C — od 19 do 27 stycznia 1928 r.
D — od 28 stycznia do 6 lutego 1928 r.
E — od 7 lutego do 15 lutego 1928 r.
F — od 16 lutego do 24 lutego 1928 r.
G — od 25 lutego do 3 marca 1928 r.
H — od 4 marca do 12 marca 1928 r.
I, J — od 13 marca do 21 marca 1928 r.
K — od 22 marca do 22 kwietnia 1928 r.
L — od 23 kwietnia do 1 maja 1928 r.
M — od 2 maja do 23 maja 1928 r.
N — od 25 maja do 3 czerwca 1928 r.
O — od 4 czerwca do 12 czerwca 1928 r.
P — od 13 czerwca do 4 lipca 1928 r.
R — od 5 lipca do 13 lipca 1928.
S, Sz — od 14 lipca do 14 sierpnia 1928 r.
U — 15 sierpnia do 22 sierpnia 1928 r.
V, W — od 23 sierpnia do 7 września 1928 r.
Z — od 8 września do 25 września 1928 r.

Od 26-go września b. r. dla restantów t. j. petentów, którzy nie zgłosili się w wyżej podanych terminach.

Z Katowickiego.

Katowice. (Egzamin mistrzowski). Przy Izbie rzemieślniczej województwa śląskiego w Katowicach odbył się dnia 23 bm. pod przewodnictwem inżyniera p. dr. Dobrzyckiego egzamin w zawodzie zegarmistrzowskiem. Kandydat Józef Bryłka z Mysłowic zdał z wynikiem dobrym. (A. P.)

— (Liczba wyborców). Spisy wyborców, sporządzone przez magistrat, wykazują na terenie miasta Katowic 62539 wyborców do sejmu i 40395 wyborców do senatu.

— (Mianowanie). Prezes Związku pracowników umysłowych Z. Z. P. p. Brzeskot mianowany został członkiem obwodowej komisji odwoławczej w Katowicach w charakterze przedstawiciela pracowników umysłowych na okres jednego roku.

— (Nowe podrożenie węgla). Kopalnie węgla zagłębi górnośląskiego i dąbrowskiego zawiadomiły swych odbiorców, że od 1 stycznia obniżają rabat przy regulowaniu należności gotówką z 5 na 2 procent. Powyższe zmniejszenie rabatu, który był uwzględniany przy kalkulacji ceny sprzedaży węgla, niewątpliwie spowoduje podwyżkę jego ceny.

Janów w Katowickiem. (Znalezione rzeczy). Na szosie Janów—Nikiszowiec znaleziono skrzynię jabłek. Poszkodowany może odebrać swą własność w ciągu 8 dni w urzędzie okręgowym w Janowie.

Załęże pod Katowicami. (Z życia Sokoła.) Miejscowe gniazdo sokoła należy do najruchliwszych tow., które nietylko pod względem wychowania fizycznego, ale też pod względem kulturalno - oświatowym bardzo wiele się przyczynia do uświadomienia naszej młodzieży. Ostatnia wieczornica sokoła na której odegrano wesołą sztukę „Wesele Hańy“ napełniła publiczność obszerną salę p. Wismacha pod brzegi. Rano po szkolnem nabożeństwie odbyło się popularne przedstawienie dla młodzieży; sala była przepełniona, dzięki poparciu pp. kier. miejscowych szkół. Cele miejscowego gniazda przedstawił Szan. gościom prezes, dając pogląd na stan finansowy gniazda i na jakie cele obracany będzie dochód z przedstawień, co zebrani przyjęli z zadowoleniem. Z przemówienia prezesa dowiedzieliśmy się, że Sokół rozpoczął budowę własnego boiska, które stanie poza koleją, u wylotu ul. Piłsudzkiego. Na ten cel wynajęto dzięki pośrednictwu gen. dyr. p. Dworzańczyka kop. „Kleofas“ pewien obszar gruntu, na którym stanie pierwsze boisko sokole, wielkości 200 × 80 m. Bardzo wielkich funduszów Sokół nie posiada, ale ufny w pomoc drużyny sokolej, która letnią porą spieszyła na budowę, aby jaknajprędzej rozpoczęte dzieło wykończyć. Ziemne roboty i niwelacje będą lotem ukończone, tak, aby poświęcenie boiska mogło nastąpić jesienią roku 1928. Większe trudności będzie sprawiało oparkanienie boiska, ale i z tem zarząd da sobie radę. Boisko to służyć będzie li tylko lek. atl. Obejmować będzie trzy boiska, bieżnię szerokości 6 m. dla pięciu biegaczy naokoło boiska. Będzie to najpiękniejsze boisko G. Śląska. Ze względu na wielką liczbę młodzieży, jaką sokół posiada, uchwalono urządzić gwiazdkę na 8 stycznia i podzielić takową na dwie części. Na cel ten zarząd uchwalił 200 złotych. Dla młodzieży szkolnej odbędzie się gwiazdka po południu o godzinie 3-ciej w ćwiczni, dla pozaszkolnej młodzieży i dorosłych o godzinie 6-tej wieczorem na sali druha Spyry. Ażeby fundusze na budowę boiska powiększyć, odbędzie się 6-go stycznia wieczorem w sali p. Wismacha — przedstawienie gwiazdkowe, na którem odegrane będą dwie piękne sztuki pod tyt. „W Wielkopolskiej chacie“ i „Bursztyny Kasi“. Prócz tego odbędą się występy młodzieży sokolej oddziałów szkolnych i odśpiewanie kolend przez młodzież sokolą pod batutą, nauczyciela szkoły IV druha Gajewskiego. Co do żywotności zebrań miesięcznych, na które przybywa przeważnie młodzież, to zarząd stara się, aby na każdorazowem zebraniu był wykład lub odczyt, które wygłaszają członkowie - nauczyciele. Ćwiczenia odbywają się cztery razy w tygodniu, osobno dla dziewcząt i chłopców od godz. 7-mej do 10-tej wieczorem. Dzięki pośrednictwu kier. szkoły druhowi Blicharzowi odbywać się będą począwszy od nowego roku ćwiczenia już od godz. 5.30. Latową porą ćwiczący będą mogli używać po ćwiczeniach łaźni — szkoły III. Na ćwiczenia obecnie zimową porą uczęszcza do 120 ćwiczących, liczba ta latem się zmniejsza. Nasze władze winne sokołowi dać pomoc, gdyż sokół budując boisko o własnych siłach, ma na oku wychowanie młodzieży na karnych i zdrowych obywateli. W końcu muszę nadmieć, że p. Wiktor Jesionek, z okazji swego srebrnego wesela ofiarował Sokołowi na cele budowy 200 zł. Oby szlachetny czyn p. Jesionka znalazł więcej takich ofiarodawców a sokołowi przysporzył funduszy. Oto krótki rzut na pracę i postępy miejscowego Sokoła. W tej żmudnej pracy dla Ojczyzny Sokołowi w Załężu, „Szczęść Boże!“

Stary przyjaciel.

Giełda pieniężna i towarowa.

KATOWICKIE KURSY BANKOWE

w dniu 30 grudnia 1927 r.

Płacono: za 100 złotych 46.92 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213.20 złotych; za dolara amerykańskiego 8.91 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172.50 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej

w dniu 29 grudnia 1927 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43.42½ złotych; za 100 franków francuskich 35.02 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125.54 złotych; za 100 koron czeskich 26.35 złotych; za 100 lirów włoskich 46.93 złotych; za 100 guldenów holenderskich 359.85 zł.

• **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 28 grudnia 1927 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 50,75 do 52,00. Żyto 44.00—45,50. Owies 37.50—39.00. Jęczmień 43—45. Makuch słonecznikowy 49—51. Makuch lniany 54—55. Osucie pszeniczne 30—31. Osucie rżane 30—31. Tendencja spokojna.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Pożar). Dnia 28 grudnia o godz. 11,25 wybuchł pożar w piwnicy kamienicy przy ul. Wolności 29. Pożar powstał w ten sposób, że złożone w piwnicy wyroby drzewne i drzewo zapaliły się od rozpalonego pieca. Pożar ugaszono w przeciągu ¾ godziny. Szkody narazie nie ustalono. W wypadku tym zagrażało niebezpieczeństwo życiu Genowefy Nalepowej, którą zdołano usunąć stamtąd zapomoca aparatu Draegorowskiego.

Król. Huta. Koło miejscowe Z. O. K. Z. w Król. Hucie zawiadamia swych członków, że zebranie miesięczne, które miało się odbyć z reguły w pierwszy piątek miesiąca, t. j. 6 stycznia 1928 r. nie odbędzie się, z powodu święta Trzech Króli. Natomiast odbędzie się tegoż miesiąca walne zgromadzenie, o czem zresztą osobnym zaproszeniem członkowie jeszcze zawiadomieni zostaną. Zarząd.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 28 grudnia około godz. 11,30 w hucie Bismarka robotnik Gruchel Wilhelm z Panewnika został skaleczony tak ciężko, że wskutek utraty krwi zmarł tego samego dnia o godz. 14-tej. Dochodzenia za przyczyną wypadku w toku.

Godula w Świętochłowickiem. (Wybór burmistrza). We wtorek przeprowadzono tu wybór burmistrza. Wybrano sędziego p. Drzyzgę z Katowic. Nowy naczelnik gminy liczy obecnie 41 lat.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Pierwszy proboszcz). Profesor gimnazjum męskiego i prefekt konwiktu w Tarnowskich Górach obejmuje probostwo nowo utworzonej parafji w Szarleju.

Brzeziny w Świętochłowick. (Bolszewickie zmiany na kopalni „Andaluzja“). Cały świat chrześcijański raduje się na święta Bożego Narodzenia. Każda rodzina katolicka, choćby najbiedniejsza, stroi choinkę, przy której wspólnie z dziatkami obchodzi wieczór wigilijny i śpiewa nasze śliczne kolendy polskie. Każdy pragnie obchodzić ów wieczór po chrześcijańsku, to też nikogo z rodziny nie może brakować przy stole wigilijnym. To też zarządy fabryk, kopalń a nawet hut zwalniają robotników wcześniej z pracy. Tylko na kopalni „Andaluzja“ stało się inaczej. Górnicy zjechali do kopalni o godz. 4 rano, a robotnicy seperacji rozpoczęli pracę o godzinie 5-ej. Wszyscy mieli wyjechać o godzinie 1-ej w południe. Tymczasem zarządzca kopalni p. Wengerek zarządził, że robotnicy pracujący pod przedsiębiorcą pracować będą drugą dniówkę, taksamo w drugie święto. Natychmiast dozorcy z buzią na robotników i zaczynają zmuszać do pracy dodatkowej i świątecznej, grożąc przytem wydaleniem. Zwracanie uwagi na wieczór uroczysty, że nie mamy poddostatkiem żywności — wszystko to pozostało bezskuteczne. Odpowiedziano robotnikom, że kto pracować nie będzie, może iść gdzie mu się podoba. Wobec tego zapytujemy p. dyrektora Riedla, czy wie o wyżej podanych zarządzeniach zawiadowcy kopalni, gwałcących uroczystości katolickie w sposób wprost bolszewicki. Przecież do tychże prac zabierano się od trzech tygodni i czekano z niemi do świąt. Czyż to nie skandal? Co na to opinja publiczna? Czyż p. W. chciałby z nas gwałtem zrobić bolszewików?

Robotnicy.

Piekary Wielkie w Świetochłowickiem. (Liczba mieszkańców) gminy naszej wynosi przeszło 12 tysięcy. Majątek gminy, składający się z 1200 morgów roli, 700 morgów lasu i budynków, obliczono na około 19 miljonów złotych. Wobec tego gmina piekarska zalicza się do osad zamożniejszych.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Wzmaganie się pracy). W ostatnich dniach ruch górniczy i hutniczy znacznie się poprawił. Kopalnie powiatu pszczyńskiego pracują codziennie. Kopalnie Zjednoczone Aleksander i Waleska przyjęły w dniach ubiegłych większą liczbę robotników. Hutnictwo w Mikołowie pracuje bardzo intensywnie. Przemysł drzewny w powiecie rozwija się pomyślnie. Tartaki w Mikołowie i Bieruniu Nowym pracują normalnie. Wydalenia robotników na obszarze powiatu pszczyńskiego nie wzmagają się.

— (Kradzież w pociągu). Onegdaj na odcinku Katowice—Pszczyna okradziono dwóch podróżnych, jadących do Wiednia. Kieszonkowcy zabrali im paszporty, gotówkę i inne wartościowe rzeczy.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Gwiazdka dla więźniów). Za poparciem tutejsz. Czerwonego Krzyża i Tow. Polek zarząd tutejszego więzienia urządził o godzinie 4 po południu uroczysty wieczorek gwiazdkowy dla więźniów. Do uświetnienia tego wieczorku przyczynił się wiele tutejszy chór męski z prezesem p. dr. Białym i dyrygentem p. Samulowskim na czele, który odśpiewał świetnie wieniec kolend polskich w ustrojonej odświętnie kaplicy więziennej, poczem przemówił okolicznościowo do więźniów ks. misjonarz Drobny. Wzruszeni więźniowie dziękowali gorąco ze łzami w oczach za miłą niespodziankę, a jeden z więźniów w swej przemowie podziękował bardzo wymownie za okazaną życzliwość dla tych upośledzonych i najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych. Na zakończenie nastąpił podział podarunków między więźniów.

Brzezie w Rybnickiem. (Gwiazdka dla biednych). Gmina nasza nie zapomniała o swoich biednych, bowiem dała im na Gwiazdkę zapomogę od 10 do 20 złotych. Była to wielka pomoc dla niektórych rodzin, gdyż niejednej nie starczy na wyżywienie, nie wspominając już o przyodziewku. To też wszyscy, którym dano zapomogę, dziękują za nią w pierwszym rzędzie naczelnikowi gminy p. Mateuszowi Blusze i radzie gminnej. Wszystkim składają staropolskie „Bóg zapłać“!

Wodzisław w Rybnickiem. (Budowa fabryki). Starostwo w Rybniku donosi, iż grupa obywateli z Godowa zamierza w najbliższym czasie przystąpić do budowy fabryki chemicznej we Wodzisławiu. Odnośne plany wyłożone są w magistracie, gdzie można wnosić ewentualne sprzeciwy w ciągu 14 dni.

Czerwionka w Rybnickiem. (Kradzież z włamaniem). W nocy na 28 grudnia włamali się nieznani sprawcy przez wypiłowanie krat żelaznych w oknie do składu Wawrzyńca Pietrka, skąd skradli kasetkę z zawartością 200 zł. gotówki, oraz większą ilość tytoniu, papierosów, mydła, czekolady, skarpetek, sera, kilka butelek wina i browning. Dochodzenia ustaliły, że sprawcami kradzieży są Smolarz Roman, Nalepa Wilhelm i Warzecha Roman, wszyscy z Bełku, oraz niejaki Labka Tomasz z pod Krakowa, który zbiegł ze szpitala w Bogucicach i ma do odbycia 8 lat ciężkiego więzienia. Jak stwierdzono, wymienieni są również sprawcami kradzieży, popełnionej dnia 16 XII. b. r. u Tychauera Maurycego w Czerwionce. — Dalsze dochodzenia w toku.

Rydułtowy w Rybnickiem. (Kradzież przewodów telefonicznych). W czasie od 24 do 27 grudnia skradli dotychczas nieznani sprawcy na szlaku Rydułtowy—Biertułtowy około 180 m. przewodów telefonicznych. Dochodzenia za sprawcami w toku.

Żory w Rybnickiem. (Nowa kolej) do Rybnika przeprowadzona zostanie z Żor przez Rowień, Gotartowice, Ligotę, Paruszowiec do Rybnika. Budowa nowej kolei rozpocznie się na wiosnę tego roku po nastaniu cieplejszej pory.

Radoszowy w Rybnickiem. (Zasadzenie włamywaczy). Swego czasu włamali się do kiosku wdowy Kuklowej młodociani Jan Czempik, Edmund Tront i Jan Oleś i skradli: 500 papierosów, 40 butelek piwa, 100 tabliczek czekolady, 15 funtów słodyczy i złotą obrączkę ślubną. Sąd ławniczy w Rybniku skazał każdego z nich na 3 miesiące więzienia.

Z Tarnogórskiego.

Tarn. Góry. (Stan bezrobocia). W końcu miesiąca listopada liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 2.293 osób. Liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki wynosiła 1.075 osób. Wypłacone zasiłki wynosiły: z Funduszu Bezrobocia 11.079.63 zł., z doraźnej pomocy państwowej 36.019.72 zł., z akcji doraźnej 1.024 zł., z doraźnej akcji państwowej 3.480.06 zł., razem 51.170.46 złotych. Wzrost bezrobocia spowodowało wstrzymanie ruchu we wszystkich zakładach sezonowych i prowadzonych przez tutejszy magistrat robotach kanalizacyjnych. Widoki na zatrudnienie bezrobotnych słabe.

Dzieciątko w żłóbku!

Wesoły czas
Wita do nas:
Święta noc,
Boża moc

Nam zesłała dzieciątko na dar,
W prostym żłóbku, niebieski to car.
:,: Skarbie prześliczny mój,
Słodko śpij, sny błogie snuj! :,:

Wesoły czas
Wita do nas:
Twierdzi głos
Szczęścia los :
„Dan Zbawiciel. Pan nieba i chmur".
„Alleluja" anieli brzmi chór,
:,: Zbawcę poznaje lud, —
Jawny nad cudy jest cud. :,:

Wesoły czas
Wita do nas:
Boski dech
Zgładza grzech.
Uśmiech luby nad słońce się lśni,
Nam uświęca i pracę i dni.
:,: Pokój serca nam daj!
Z nami, Dzieciątko, przestaj! :,:

Bogdan.

Dzieciństwo Chrystusa w legendach.

Święto Narodzenia Chrystusa dało treść do różnych legend. Oto kilka z nich:

Gdy święta rodzina, unikając pogoni siepaczów Heroda, uchodziła do Egiptu, pierwszego dnia podróży stanęła pod Sykomorą. Stroskana Bogarodzica usiadła pod drzewem, a spostrzegłszy opodal palmę daktylową zapragnęła posilić się jej owocami. Lecz daremnie św. Józef wstrząsał drzewem, owoce nie spadały, a dosięgnąć ich nie mógł. Wtedy dziecię rozkazało drzewu nachylić się, rozkaz zaś natychmiast został wypełniony. Najświętsza Panna posiliła się dostatecznie, pokrzepiła nadto wodą, która, również na rozkaz dziecięcia z ziemi wytrysnęła. Dziecię opuszczając to miejsce spoczynku, rzekło do palmy: „Dzięki ci dobre drzewo, za powolność moim rozkazom. Odtąd aniołowie będą nosili gałązki twoje w raju Ojca mego, będziesz wieńczyło skronie męczenników." Gdy to mówiło Dziecię, anioł zerwał gałązkę palmy i zaniósł ją do nieba.

Inna legenda dotyczy kwiatu stokroci. Przy żłóbku Jezusa znaleźli się jednocześnie pastuszkowie i władcy koronowani ze wschodu. Pierwsi składali pęki kwiatów polnych, drudzy złoto, srebro i klejnoty. Zasmucili się pastuszkowie patrząc na dary monarchów, sądzili bowiem, że ich skromne kwiaty znikną wobec tych blasków. Atoli Dziecię powód ich smutku odgadło, odsunęło kosztowności, ujęło w rączkę kwiat stokroci i złożyło na nie pocałunek. Ślad boskich ust pozostał na kwiacie: stokroć były przedtem zupełnie białe a dotknięcie ich ustami Jezusa ozłociło ich pręciki, brzegi zaś płatków korony, zabarwiło na różowo.

Podczas ucieczki do Egiptu ,napadła świętą rodzinę zgraja rozbójników, którzy niechybnie dokonaliby morderczego czynu, gdyby jeden ze zbójców nie zobaczył był na niebie, ponad głowami podróżnych trzy księżyce. Domyślił się z tego, że ma przed sobą świętych i uwolnił ich bez krzywdy. Wypadek zrządził, że uciekającym wypadł nocleg w domu samego zbója. Zastali tylko żonę i dziecko, małego synka, okrytego trądem. Bogarodzica sama to dziecię owrzodzone wykąpała i — o dziwo! trąd ustąpił. W tej samej niecce wykąpała Jezusa. Żona zbójcy polała wodą kąpielową ogródek i wyrosły tam zioła cudnie woniejące, które potem służyły trzem Marjom do przygotowywania wonności, przyniesionych do namaszczania Chrystusa ukrzyżowanego. Syn zbójcy podrósłszy, zaczął również jak ojciec rozbijać po drogach, lecz go schwytano i ukrzyżowano równocześnie z Chrystusem, po prawej jego stronie.

Rzeka Jordan, gdzie się odbył chrzest Zbawiciela, znajduje się między dwoma górami. Aniołowie ustawili w niej chrzcielnicę, w niebie zrobioną, a obok niej postawili w niej przez siebie ulaną świecę, wyższą niż wszystkie wieże świata. Ceremonji chrztu Jezusa przypatrywał się z otwartego nieba Bóg ojciec.

DZWONNIK.

Stary Maciej zwlókł się z łóżka, z pod ciepłej baranicy i stękając podszedł do okna. Długo patrzał zmęczonemi, wypłowiałemi oczami na zachód, gdzie gasły ostatnie czerwone smugi odblasków słonecznych. Stary szukał pierwszej gwiazdki, gwiazdki wigilijnej. Wreszcie zabłysła. Przeżegnał się i westchnął.

— To już ostatnia w życiu — mruknął.

Maciej był przez lat czterdzieści dzwonnikiem w parafji Mrozy Wielkie. Kto zliczy ile razy obwieszczał dzwonieniem, złe i dobre nowiny swym współobywatelom, ilu proboszczów przeżył, na ilu chrzcinach i weselach pospołu z zakrystjanem, a czasem nawet z panem organistą był honorowym gościem. Któż nie znał starego Macieja?

Gdy osiadł na plebanji tutejszej, był człowiekiem w sile wieku, był jednak inwalidą po wojnie tureckiej i wyprawach w Azji Środkowej. Wrócił w rodzinne strony i musiał imać się lekkiego chleba. Robił więc porządki w kościele, czyścił podwórzec, pilnował obejścia księdza plebana, i miał w swej pieczy dzwony.

Lata biegły. Nie spostrzegł się, gdy powymierali mu wszyscy dalsi krewni, bo bliskich nie miał, gdy podstęp na starość zaczęła zaglądać mu w oczy. Z każdym rokiem mniej było sił, mniej chęci do roboty.

Od jesieni tego roku stary czuł się coraz gorzej. Niby nic mu nie było, ale słabł coraz bardziej i gasł. Trudno starość, ośmdziesiątka za pasem, to nie żarty, zwłaszcza, że gdzieś tam w boku tkwiła jakaś kula pogańska i od czasu do czasu dawała znać o sobie.

— No, stary zimy nie przetrzyma — mawiał proboszcz.

— Do Nowego Roku nie doczeka — potakiwał organista.

Od paru tygodni Maciej wcale nie opuszczał swej izdebki. Przyjmował tylko odwiedziny przyjaciół ze wsi, różnych kumotrów i kumoszek.

— Hej — powiadał — chciałbym ino doczekać się gwiazdki i raz jeszcze Dzieciąteczku zadzwonić.

— E, jeszcze i nas przeżyjecie — odpowiadali mu przyjaciele. — Trzymacie się krzepko. Na wiosnę wam ulży.

— Gdzietam mi do wiosny — mawiał.

I oto dziś od rana znoszono mu różne jadło, a nawet nieco gorzałki i miodu. Sam Jegomość był po południu z opłatkiem i życzył długich lat zdrowia...

Stary legł znowu pod baranicą, zamknął oczy i czekał, kiedy się zjawi Pietrek, wyrostek, sługa proboszcza, i da mu ciepłej herbaty z arakiem.

Czekał długo. Dolatywały do niego jakieś wesołe odgłosy z za ściany, a potem słowa kolędy. To u pani organiściny była wigilja.

Wreszcie Pietrek przyszedł, a jednocześnie ozwała się sygnaturka kościelna, zwołująca lud na Pasterkę.

Stary łyknął herbaty i kazał sobie dopomóc przy wstawaniu z łóżka. Długo trwało wkładanie ciepłych butów i kożucha.

Dziwił się Pietrek.

— Dokąd to, dziadku, iść chcecie. Na Pasterkę?

— Pójdziemy dzwonić na Gloria.

— Stary zbzikował do reszty — myślał Pietrek.

— Chorzy jesteście, lepiej ostańcie.

Stary uparł się jednak. Szedł w stronę kościoła nawet szparko i przy pomocy Pietrka znalazł się na dzwonnicy, gdzie wisiały sznury dzwonów.

Przedzwoniono na Pasterkę. Czynili to parobcy wiejscy, zawsze chętni do takiej czynności.

Maciej przeżegnał się i szeptał pacierze.

— Pietrek ty nie odchodź odemnie. Pomożesz...

Pietrek został.

Wreszcie z wieżyczki kościelnej ozwała się sygnaturka, wieszcząca, że przy ołtarzu ksiądz zanucił:

— Gloria in excelsis...

Zagrały dzwony i na dzwonnicy.

Chrystus się narodził. Zbawiciel świata położon jest przez Pannę Czystą w stajence betlejemskiej.

A wielki, o srebrzystym tonie, dzwon poruszył stary Maciej wraz z Pietrkiem.

Jeszcze nie zamilkły organy w kościele, a już sznur wypadł z rąk starego dzwonnika. Jęknął cicho i padł na kamienną podłogę dzwonnicy...

Pietrek i dwuch innych chłopców stali bladzi i przestraszeni.

Nie wiedzieli, że konający starzec widział malutkie Boże Dzieciątko i Marję Dziewicę i Józefa Cieślę i chóry anielskie. Mały Jezusek błogosławił go rączyną na inne, wieczne życie, dziękował mu za powitanie w chwili Narodzin.

W kościele brzmiała kolęda:

W żłobie leży....

Dlaczego zabrakło psa w stajni Betleemskiej?

Legenda francuska.

Pierwszy przybył Melchior, za nim Baltazar, wkońcu Kasper, a wszyscy musieli pochylić głowy, u weścia bowiem do stajenki zwisały sieci pajęczyny.

Ukląkł Melchior i oddał pokłon Jezusowi. Poczem powstał i ujrzał kobietę.

Ukląkł Baltazar i oddał pokłon Jezusowi. Poczem powstał i ujrzał wołu.

Ukląkł Kasper i oddał pokłon Jezusowi. Poczem powstał i ujrzał osła.

I stojąc wszyscy trzej, przyglądali się swej stajence, która była jako wszystkie stajnie, brudna i pełna woni ciepłej, gorzkiej i kwaśnej, idącej od rozmokłej słomy i gnoju.

Najświętsza Panna rzekła:

— Józefie, pozwól usiąść podróżnym.

Wysunął się z cienia Józef i spojrzał wkoło siebie. Cierpiał w głębi swej duszy, on cieśla, że musiał schronić Marję nie w domu, lecz w stajni, której drzwi się nie domykały, której przerzedzoną na dachu słoma pozwalała widzieć gwiazdy: cierpiał on, cieśla, iż musiał ułożyć Dzieciątku Jezus nie w kołysce, lecz w tym żłobie, przeznaczonym dla zwierząt. A teraz cierpiał znowu, iż wielkim dostojnikom świata nie mógł ofiarować ani krzesła, ani ławki, ani najmarniejszego bodaj stołka. W milczeniu, niewiedząc, co odpowiedzieć, pochylił głowę — którą miał łysą. —

Wówczas usłyszano, jak królowie szepcą coś między sobą wstydliwie. Melchior z pod swego purpurowego płaszcza wyciągnął skrzynkę i otworzył ją. A otworzywszy, wysypał przed Jezusem całą jej zawartość. A było to w sztabkach, w bryłach, w klejnotach, w monetach — wszystko złoto świata. Uczyniwszy tak usiadł na swej skrzynce.

Przyszła kolej na Baltazara. Z pod swego płaszcza z brokatu wyciągnął skrzynkę, a otworzywszy ją, wysypał przed Jezusem całą jej zawartość. A były to — w naszyjnikach, w zwojach, w niby kaskadach — wszystkie perły morza. Uczyniwszy tak, usiadł na swej skrzynce.

Potem zbliżył się Kasper, a wyciągnąwszy z pod swego płaszcza z śnieżnych gronostajów skrzynkę, wysypał przed Jezusem całą jej zawartość. A były to — płynące niby strumień, niby rzeka — wszystkie kosztowne kamienie świata. Uczyniwszy tak, usiadł na swej skrzynce.

I każdy z nich patrzył, który z tych skarbów błyszczeć będzie najwspanialej u stóp Bożego Dzieciątka.

Tymczasem złoto nie błyszczało: straciło wszystek swój ogień. I nie jaśniały także perły: straciły wszystek swój blask. I jeszcze mniej lśniły kosztowne kamienie: straciły wszystkie swoje promienie. Zdziwili się królowie. Lecz nagle ujrzeli, że słoma, która otula ciało Jezusa, zaczyna lśnić. A ponad główką uśpionego Dzieciątka rozpromieniła aureola światła. Aureola ta utkana była że wszystkich ogni złota, że wszystkich blasków pereł, że wszystkich promieni kosztownych kamieni świata. W niemem oczarowaniu patrzyli na ten dziw królowie.

Tymczasem aureola ta olbrzymiała i lśniła coraz jaśniej, oświecając stajenkę aż po najczarniejsze jej kąty. Lecz im bardziej lśniła aureola, tem większy smutek osiadał na obliczu Dziewicy.

— Czemu, droga moja — zapytał Józef z Nazaretu — patrzysz tak w głąb stajenki?

Nie odpowiedziała nic Marja, lecz twarz jej jakby skamieniała, olśniona jakąś nagłą wizją.

W głębi stajenki na belce, która wraz z drugą tworzyła Krzyż, zawieszone były: drabina, sierp, kosą, widły, wszystkie narzędzia Żniwa. Najświętszą Panna, jak w zachwyceniu nie mogła oderwać oczu od tego obrazu. Matka bowiem ujrzała nagle... wszy-

Zrozumiał to Józef. I ostry ból przeszył mu serce. Aby jednak rozerwać świętą Panienkę, rzekł:

— A gdybyście tak teraz Wy, Monarchowie, chcieli opowiedzieć nam: jak znaleźliście drogę, wiodącą do Żłobu...

Ponieważ w stajence rozchodziła się zbyt silna woń nawozu, król murzyński, przybyły przed chwilą, podniósł kadzielnicę, którą miał przewieszoną przez ramię, a wsypawszy w nią wszystkie aromaty Afryki, począł chwiać nią przed świętym Żłobem...

Gdy kadzidło balsamiczną wonią owiewało Dzieciątko, Melchior, najstarszy z Magów, złożywszy na kolanach swą gwiaździstą koronę, począł w imieniu wszystkich następującą opowieść:

Szliśmy z czterech stron świata.

„Wszystkich wiodła nas Gwiazda Pasterza.

„Lecz dopiero wczoraj nad ranem spotkaliśmy się.

„I od wczoraj wieczora dopiero rozpoczęliśmy wspólną drogę.

„Królewski był nasz pośpiech i pośpiech zwierząt także. Konie chciały jak najszybciej spotkać inne konie. Wielbłądy pragnęły odnaleźć inne wielbłądy pragnęły odnaleźć inne wielblądy.

„A oto zapadła noc Wszyscy czterej myśleliśmy,

Zwyczaje ludowe w noc Sylwestrową i w dzień Nowego Roku.

Ostatnie dni grudniowe, poczynając od wigilji Bożego Narodzenia i kończąc na Nowym Roku tworzą okres najuroczystszych i pełnych tradycyj świąt, które w języku staropolskim i ludowym noszą po dziś dzień nazwę „Godów“. Są to święta pojednania i miłości bratniej, jak o tem mówi przysłowie: „Nawołuj do zgody — skoro przyszły Gody“. Święta te obchodzono dawniej bardzo uroczyście i wesoło w kole bliższej i dalszej rodziny w myśl głosów anielskiego hymnu kościelnego, rozbrzmiewającego podczas „pasterki“ w grudniową noc Bożego Narodzenia: „Chwała na wysokościach Panu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“

Radośnie, pogodnie i wesoło obchodzono święta te na wsi u ludu, jak i u panów w dworach. Kronikarz pisze w „Kurjerze warszawskim“ z r. 1828 o tym okresie świąt następująco: Zbierała się cała gromadka jednego plemienia ze stron rozmaitych we dworze najznakomitszego tego rodu, zbierała się nie na jedną dobę lecz na czas dłuższy, aby z nim i ze sobą wspólnie rok dawny kończyć i przyjemnie rok nowy rozpoczynać. Tak więc zjechawszy się nieco przed wigilją B. N. razem spędzano święta B. N. Rok Nowy i po Trzech Królach dopiero się rozjeżdżano. A uroczystości familijne ożywiano wesołą zabawą, kolendami i zajazdami w sąsiedztwa.

Nie mniej i lud na wsi, dni te, t. j. wigilję, Boże Narodzenie św. Szczepana, św. Jana Ewangielistę, dzień Młodzianków, Szczodrą Noc i Nowy Rok „Nowe lato“ obchodził uroczyście, a tajemniczość wielkich sił i zmagań się w przyrodzie odtwarzał w symbolicznych obchodach i wesołych pieśniach; wszak w tych dniach rozpoczynają już chodzić po wsi z szopką, turoniem, a gdzieniegdzie już nawet, nie czekając Trzech Króli „z gwiazdą Betlejemską“.

Dziś, z konieczności nie oli ekonomicznej i gospodarczej, święta te, nie licząc dwóch pierwszych dni, t. j. Bożego Narodzenia i św. Szczepana, ograniczają się tak po miastach, jak i wsiach, do Nocy Sylwestrowej i Nowego Roku. Obchody jednak te zatraciły, zwłaszcza po miastach, niemal zupełnie swe piętno rodzime, ogniskując się na zabawy egzotyczne w teatrach, kabaretach i restauracjach, z coraz bardziej międzynarodowym charakterem.

Wiemy o tem dobrze, że wszystkie te uroczystości nasze zawdzięczały swe pochodzenie cyklowi świąt pogańskich starożytnego Rzymu, a dzień Nowego Roku i związana z nim kolenda, to dawne rzymskie „Calendae Januariae“, które powszechnie obchodzono jako dzień wróżb, życzeń i darów wzajemnych.

Nie będę tu opowiadał, jak to w dawnej Polsce szeroko i bogato dzień ten świętowano, jakiemi sowitemi darami wzajemnie się obsypywano. Magnat dawał niekiedy w prezencie wici, konia z sutym rzędem, puhar srebrny, kiesę napełnioną złotem i t. p. Inni raczyli swych znajomych wódką gdańską, piernikami toruńskiemi i t. p., a wszyscy wzajem, spotykając się, polecali się w ten dzień błogosławieństwu Wszechmocnego w słowach: „Bóg Cię stykaj!“

Znakomitszym członkom rodziny, osobom, którym szczególnie chciano okazać uszanowanie, dzieci prawiły oracje, żaki perory, dworacy sadzili się na koncepta, a księża z ambony, kończąc swe kazania, „winszowali“ dziedzicowi i wszystkim parafjanom, Ale już kronikarz z r. 1828 pisze w „Kurjerze Warszawskim“: „Do niedawna jeszcze wiedziano, co każdemu w dzień Nowego Roku życzyć należy, tym dostatków, tym wyższych dostojeństw, rodzicom pociechy z dziatek, pannom i kawalerom dobrego zamężcia lub ożenienia, a wszystkim błogosławieństwa niebios i długiego wieku. Dziś to wszystko wyszło z mody. Składając życzenia, mało kto na dowcip się sili, unika się trudu wszelkiego, a grzeczność i uprzejmość starożytna niknie, dopełnienie jej lokajom i próżnej karecie przekazane; pan się tem nie zmęczy, ani pani; tam się tylko na Nowy Rok jedzie pospolicie, gdzie się wielkiego zebrania, wspaniałej uczty i tańców spodziewać można. Mruknieniem słów kilku za przybyciem odbywa się powinszowanie i jak gdyby to ciążyło niezmiernie, jeszcze z tego pokątnie szydzą“. Tak odbywały się uroczystości noworoczne w Polsce około roku 1830, nie dziw, że dzisiaj to wszystko jeszcze o wiele na gorsze się zmieniło.

To samo o wsi naszej powiedzieć można, ginie dawny obyczaj, zatraca się tradycja i tylko zapiski te zwyczaje ludowe i charakterystyczne obrzędy przed całkowitem zapomnieniem zachować jeszcze mogą. Ot, garść takich zwyczajów noworocznych tutaj zestawię.

W dzień Nowego Roku nie wykonywa się na wsi żadnych robót służebnych, lecz powróciwszy z kościoła, kolendują, życzą sobie wzajemnie szczęścia i zdrowia i radują się, że dzień się przedłuża, co stwierdza ludowe przysłowie:

„Na Nowy Rok — przybywa dnia na barani (zajęczy) skok.“

Na Nowy Rok wczas rano, a często także we wigilję Nowego Roku, w tak zw. „Szczodry wieczór“ zbiera się po wsi po kilku małych chłopców w jakiemś oznaczonem miejscu i z kijami w ręce, nieraz z latarką, idą pod okna zamożniejszych gospodarzy, gdzie spodziewają się coś dostać. Tam stoją w kupce i głosno śpiewają:

Na scenście, na zdrowie, na ten Nowyrok,
Zeby się wam rodziła pszenicka i grok,
Nowe lato, scodry dzień, dobry dzień.
Piekliście tu kołacki, scodracki, powiadali nam!
Moja Pani, grzeczna Pani, dajcie chleba krom.
Zapłaci Wam sam Paniezus i ten świenty Jan.
A jak nam nie dacie, wielki grzech uznacie,
Wszystkie garki potłuczewa, co je w szafce macie!
Biery sroka ku płotowi, wdziała na się płasc,
Trzech panicy na granicy jak się wzieni śmiać.
Nie śmiejcie się panowie, dam wam pałką po głowie!
Nie śmiesny wam mój płasc?
Dajcie, dajcie, co macie dać,
Bo będziemy strzechę rwać!

Dawniej śpiewano jeszcze do tego kolendę:

„Nowy Rok bieży
W jasełkach leży“.

albo:

„Przylecieli, polecieli
Tak ślicni anieli“.

Gospodyni, która we wigilję Nowego Roku napiekła małych bocheneczków chleba, wychodzi po ukończeniu, śpiewa i daje każdemu po jednym.

Chłopcy, otrzymawszy kolendę, śpiewają:

„Dziękujemy, dziękujemy za kolędę panie,
Niech tu Boskie miłosierdzie w tym domu zostanie!
Niech tu Jezus i Maryja w tym domu przebywa,
Niech tu temu gospodarstwu wszystkiego przybywa!“

Często zdarza się, że gospodyni nie daje chleba, tylko pieniądze. Chłopcy zaś muszą za to wybić kopy z za obrazów, które wbito tam w wigilję Bożego Narodzenia i zanieść na pole gospodyni, aby tyle było kóp, ile ździebeł w tych kopach. Chłopaki jednak, ponieważ albo im się nie chce, albo też mają zadaleko na pole, porzucają one kopy na drodze i dopiero sam gospodarz musi je zanieść w pole.

Tak włóczą się chłopcy po wsi aż do południa. Oprócz tych małych „krzykaczy“, chodzą po wsi i inni, ale cała ich czynność polega na tem, że stoją pod drzwiami, aż ich gospodyni odprawi, wpychając do ręki po parę groszy.

Miejscami mażą sobie parobcy twarz węglami i ubrawszy się w spodnice i okrywszy się płachtą, chodzą także raniutko po szczodrakach „dla śmiechu“.

Gdy im szczodraków odmówią, wyszedłszy za próg, wołają:

„Rośnij kąkól, stokłosa,
Urwij babie pół nosa,
Dziadowi półgłowy,
Aby nigdy nie był zdrowy!

W ten dzień także odbywał się dawniej zwyczaj zmieniania czeladzi. Odprawianie nawet złego sługi, odbywało się zawsze serdecznie. Odchodzący dostawał ćwierć kołacza, a żegnając, ujmował gospodarzy za nogi, przyczem z obu stron darowywano sobie winy wśród łez i życzeń lepszego powodzenia. Po parobka gospodarz, a po dziewkę gospodyni, na dawną ich służbę iść musiała. Sprowadzonego sługę zaraz goszczono i wskazywano mu jego łoże.

Pierwsze choinki.

Legenda o św. Bonifacym

Według legendy historja pierwszej choinki związana jest z rokiem pańskim 724. kiedy to misjonarz angielski Bonifacy w okresie Bożego Narodzenia znalazł się z małym orszakiem wyznawców w jednej z krain środkowej Europy.

Pewnego wieczora doszedł św. Bonifacy do polanki, na której wznosił się wspaniały dąb. pod którym stał ołtarz boga piorunów i wojny Thora. Wkoło ołtarza zebrali się liczni czciciele bożka, by być świadkami dorocznej krwawej ofiary. Przyprowadzono więc szlachetnego rumaka. którego krew miała wlać siłę i męstwo w żyły pijących i dać im moc do zwycięstwa nad nieprzyjaciołmi. A ponieważ w roku poprzednim panował w kraju nieurodzaj. bożek wszechwładny Thor otrzymać miał dla ułagodzenia gniewu swego takwże i ofiarę ludzką. Z pomiędzy bawiących się wkoło ołtarza dzieciaków wybrano 12-letniego chłopca. pytając go, czy chce dnia tego jeszcze stanąć w Walhalli.

— Owszem — odrzekł chłopiec — nie boję się. pozwólcie mi tylko wziąć mój łuk i strzały.

Podprowadzono go do stopni ołtarza i kapłan pogański wzniósł nad głową klęczącego chłopca topór. Ale w tejsamej chwili św. Bonifacy podbił topór swą laską i broń pogańskiego kapłana rozprysnęła się na drobne cząstki na kamiennych stopniach ołtarza. Św. Bonifacy wtedy przemówił tak przekonywająco do pogan. opowiadał im w tak podniosłych słowach o miłosierdziu chrześcijańskiem i Chrystusie. że wyznawcy Thora porzucili stare bogi. by czcić Boga jedynego. którego ewangelję głosił Bonifacy.

Symoblem nowej wiary stał się w tych stronach dąb. pod którym ukazał się po raz pierwszy Bonifacy. i to była pierwsza choinka. Później dopiero z powodu braku drzew liściastych w wielu krajach w zimie wybrano jako symbol drzewo szpilkowe.

że nie będziemy już mogli wieźć dalej naszej pielgrzymki i że nigdy nie będzie danem Królom wejść do Betlejemu!

„Nie dlatego, żeby Gwiazda przestała nam nagle przyświecać. Lśniła ona dalej na niebie. Lecz wszyscy czterej, kierując się tą gwiazdą, patrzyliśmy na nią od tak dawna, że olśniła nas ona wkońcu, a oczy nasze przepełnione jej promieniami, zdawały się widzieć ją wszędzie. Cały nieboskłon roił się od niezliczonych Gwiazd Pasterza. I nie mogliśmy rozpoznać już prawdziwej!... A im bardziej błyszczało ponad nami Niebo, tem czarniejszą pod nami stawała się pustynia, czarniejszą i coraz bardziej niemą.

„I musieliśmy zatrzymać nasz pochód. Rozłożyliśmy, że z brzaskiem dnia zawrócimy z drogi z naszemi końmi i z naszemi wielbłądami, jak robią zabłąkane karawany.

„Lecz żaden z nas nie mógł usnąć. Przejmowało nas jakieś dziwne drżenie. Trzymało nas na rwie, jakby czyjeś tajemnicze sąsiedztwo. I oto około pół nocy zapytaliśmy jeden drugiego:

„Czy nic nie słyszałeś? Vox in deserto?... (głos w puszczy).

„Wszyscy nadstawiliśmy uszu.

„W głębokiej ciszy pustyni — którą noc uczyniła jeszcze bardziej głuchą — wszyscy czterej pochwyciliśmy z oddali płomienny głos, który wołał:

„Królowie! Królowie! Królowie! Królowie!

„Powstaliśmy nagle, wiedząc, że pustynia w porze nocnej ma swoje miraże dźwięków, jak w porze dnia swe miraże światła.

„Lecz głos jeszcze bardziej z oddali wołał z większą jeszcze mocą:

„O! Królowie! Królowie! Królowie! Królowie!

„I wówczas zaczęliśmy iść z tym głosem, a zaledwie zrobiliśmy milę, znaleźliśmy się przed małym skalistym murem, który otaczał stajenkę.

„Wyskoczyło nagle jakieś czarne stworzenie, które polizało nam ręce... I w tej samej chwili, gdy odkryliśmy, że pies to był Pasterza, który dla nas zastąpił Gwiazdę“.

Umilkł Melchior.

Zaległa stajenkę magiczna cisza. Słychać było tylko oddech wołu i krowy, które na słomie, przez sen, przeżuwały strawę. A osioł, który zmęczony spał stojąc, widocznie przypominając sobie drogę, bił kopytem o ziemię.

Wówczas Magowie powstając, i dłoń w dłoni zaśpiewali chórem:

Nie ujrzawszy Nowo-Narodzonego,
Z sercem ciężkiem od niepowodzeń,
Ku nieznanym hen, krajom.
Wielcy wracali królowie...
Aż koło pierwszej nad ranem,
Aby wskazać monarchom drogę,
W głębokiej ciszy palestyńskiej
Bóg zawyć kazał psu!

Na dźwięk słowa: Pies, Dzieciątko Jezus otwarło swe oczy błękitne i z uśmiechem, jakby do pieszczoty, wyciągnęło dłonie.

Spostrzegła to Dziewica i w zachwyceniu objęła Dziecie ramieniem, a całując Jego powieki, kołysała Je.

A w miarę, jak Najświętsza Panna kołysała Jezusa, cudowna aureola, okalająca główkę Dziecięcia, także rozkołysana, zaczęła rosnąć i rosnąć, a napełniwszy blaskiem całą stajenkę, wybiegła na zewnątrz. I wielka jasność zwolna objęła całą pustynię.

A oto, co pod tą tęczą nocy Marja, Józef i Królowie ujrzeli przed sobą:

...Na skalistym murze, dokoła stajenki, z kamienia na kamień, ze skały na skałę skacząc, pies pełnił wierne straż, a biegnąc to w jedną, to w drugą stronę, szczekał najeżony.

...A dalej, nieczysty Szakal siedział przyczajony przy ziemi i naśladując głos psa, wył jako i on, aby wciągnąć go w zasadzkę....

...A dalej znów, czuwał olbrzymi Lew, który czekając, aby szakal — Judasz zwierząt — zwabił psa, węszył w nocy woń krwi Niewiniątka.

Wówczas Józef i Marja i Królowie Świata, których trwoga trzymała zbliżonych ku sobie, jak Świętą Rodzinę, rozrzewnili się nagle, albowiem zrozumieli.

Zrozumieli, że Pies, zamiast pozostać w ciepłej Stajence, jak osioł i wół, pragnął spędzić na zewnątrz noc zimową, aby ocalić Zbawiciela Świata...

I wiernie stróżujące zwierzę nie przestawało kręcić się wkoło Stajenki i skakać i szczekać. Chwilami jakby drżał ze strachu, dygotał na całem ciele.

— Panie Boże — modliła się Dziewica drżącym głosem. — Ty, który pobłogosławiłeś mnie pomiędzy wszystkiemi niewiastami — pomiędzy wszystkiemi zwierzętami świata, pobłogosław to tutaj, które z narażeniem własnego życia czuwało nad Synem Człowieczym!

I dorzucił Józef:

— Pobłogosław je Panie, dzięki niemu to bowiem Lew pustyni nie pożarł niewinnego Baranka...

Z większą jeszcze zajadłością, z coraz większą radością szczekał Pies dookoła Stajenki.

I szczekał tak przez całą noc Bożego Narodzenia, aż póki nie zapiał kur.

A wówczas nadszedł wielki dzień i nad światem wstało Słońce.

Teatr Polski w Katowicach

„Casanova".

z ostatn'em występem p. Leszka Reychana przed wyjazdem za granicę.

W sobotę. dnia 31 grudnia opera komiczna w 3 aktach (6 obrazach) Ludomira Różyckiego „Casanova" z p. J. Stepniowskim w partji tytułowej. Dyryguje kierownik opery p. Milan Zuna.

Noc Sylwestrowa w Teatrze Polskim.

W sobotę, dnia 31 grudnia o godz. 11.30 wieczorem odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach „Noc Sylwestrowa„ urozmaicona atrakcyjnemi występami ulubieńców publiczności, oraz zabawą taneczną do białego rana. Bilety należy wcześniej rezerwować w kasie Teatru. Telefon 24.48.

Wielka Rewja Baletowa.

W niedzielę, dnia 1 stycznia tj. w Nowy Rok o godzinie 3.30 po południu wykona zespół baletowy Wielką Rewję baletową w urozmaiconym programie miedzy innemi „Tańce egipskie". „Fragment Wschodni" oraz „Tańce współczesne" jak „Barcelona" i „Walencja" Ceny miejsc zniżone.

„Halka".

z gościn. występem Marji Chorążyny-Wędrychówne.

W niedzielę, dnia 1 stycznia 1928 r. wieczór opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki „Halka" W partji tytułowej wystąpi gościnnie Marja Chorążyna-Wędrychówna. Jontka śpiewa p. Michał Tarnawski. Poza tem w głównych partjach występują: M. Martini, R. Naróżny, W. Strońska i Kopciuszewski. Dyryguje kapelmistrz K. Bończa-Tomaszewski.

Chory z urojenia.

Arcywesoła komedja w 3 aktach Molliera „Chory z urojenia" odegraną będzie po raz drugi we wtorek, dnia 3 stycznia w premjerowej obsadzie.

„Aida".

Wystawiona ze wspaniałym przepychem kostjumowym i dekoracyjnym przepiękna opera J. Verdiego „Aida", która ściąga każdorazowo tłumy publiczności do Teatru, odegraną zostanie w środę, dnia 4 stycznia 1928 r.

„Rusałka"

Najbliższą nowością operową Teatru Polskiego w Katowicach będzie opera znakomitego kompozytora Antoniego Dworzaka p. t. „Rusałka" nie grana jeszcze na żadnej z polskich scen operowych. Premjera „Rusałki" przewidywana jest w pierwszej połowie stycznia 1928 r.

Dyrekcja Teatru donosi, że kasa Teatru przyjmuje zamówienia na bilety telefonem tylko od godz. 10—2 po południu. Bilety zamówione a nie odebrane do godziny 6-ej po południu kasa sprzeda.

REPERTUAR:

Sobota, dnia 31 bm. „Casanova" o godz. 7.30.

Sobota, dnia 31 grudnia o godz. 12-ej w nocy „Noc Sylwestrowa".

Niedziela, dnia 1-go stycznia 1928 r. o godz. 3,30 „Wielka Rewja baletowa."

Niedziela, 1-go stycznia 1928 r. o godz. 7,30 wieczorem „Halka" (występ p. Chorążyny-Wędrychównej).

Wtorek, dnia 3 stycznia „Chory z urojenia".

Środa, dnia 4 stycznia „Aida".

Teatr Polski na prowincji.

Poniedziałek, dnia 2 stycznia „Chory z urojenia" **w Bielsku.**

Środa, dnia 4 stycznia „Miłość czuwa" **w Cieszynie.**

Program radjowy.

Niedziela 1-go stycznia 1928 r.

Katowice, fala 422 m.

10,15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej — 12,00 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny — 12,10 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej — 15.00 Noworoczne życzenia kapłana śląskiego dla Ojczyzny wygłosi ks. prałat Kapica z Tych — 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej — 17.20 Transmisja z Warszawy: Audycja literacka „Pastorałki" — 18.30 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej — 18.45 Rozmaitości — 20.30 Koncert spólny stacji warszawskiej i krakowskiej — 22.00 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej i sportowy — 22,30 Koncert z kawiarni Atlantic.

NADESŁANE.

Wszystkim moim Szanownym Abonentom miasta Katowic życzę szczęśliwego Nowego Roku.

Agentka **Marja Wypiór.**

Wszystkim moim Szanownym Czytelnikom życzę zdrowia, szczęścia, przedewszystkiem hojnego Błogosławieństwa Bożego i dobrego powodzenia w Nowym Roku.

Ludwik Kostorz, Hajduki Wielkie.

Wszystkim moim abonentom i czytelnikom „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego" składam jak najserdeczniejsze życzenia szczęścia, zdrowia i dobrego powodzenia w Nowym Roku.

Agent **Karol Dragon,** Radzionków i Rojca.

Szczęśliwego i pomyślnego Nowego Roku wszystkim Abonentom „Katolika" życzy

Agent **Jakób Cichowski,** Radzionków.

Wszystkim, którzy pobierają gazety odemnie, składam życzenia szczęścia, zdrowia i Błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku.

Dziękuję za dotychczasowe poparcie a równocześnie proszę pozostać wiernymi gazetom Katolikowym także w Nowym Roku.

Agent **Franciszek Kolloch,** Dąb - Katowice. ul. Lipowa nr. 2.

Wszystkim moim Czytelnikom „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego" życzę szczęśliwego Nowego Roku i Błogosławieństwa Bożego. Zarazem proszę o zachecanie znajomych do czytania gazet „Katolikowych".

Agent **Franciszek Musioł** w Bielszowicach.

Wszystkim moim Szan. Abonentom życzę szczęśliwego i wesołego Nowego Roku, oraz Błogosławieństwa Bożego.

Agent **Urbiński Baltazar,** Grabówka.

Wszystkim moim czytelnikom „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego" życzę szczęśliwego Nowego Roku, także Błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności

Mika Franciszek, Brzezie.

Szanownym moim czytelnikom „Katolika Polskiego", „Katolika Śląskiego" i „Górnoślązaka" życzę wesołego i szczęśliwego Nowego Roku, oraz Błogosławieństwa Bożego. Zarazem upraszam o dalsze poparcie przez dalsze abonowanie gazet.

Reclik Józef, Gołkowice.

Rybnik. Naszym Szan. Abonentom, Krewnym i Znajomym życzymy w Nowym Roku szczęścia i pomyślności. Prosimy pozostać dalej wiernymi naszym gazetom i pomagać nam w werbowaniu dalszych zwolenników.

Rybnickie agentury Katolika Polskiego, Katolika Śląskiego, Górnośląskiego i Gońca Śląskiego.

Sz. Kowalik, Cmentarna 11.

Alfons Kowol, Jankowicka 43.

Zofja Kuligowska, Wodzisławska 30.

Wielopole. Serdeczne życzenia składa Szan Abonentom. **Józef Marol,** agent.

Orzupowice. Szan. Abonentom i Znajomym składam serdeczne życzenia na Nowy Rok.

Franciszek Grima, agent.

Zebrzydowice. Szczęścia w Nowym Roku i wszelkiej pomyślności życzy

Paweł Voreiter, agent.

Knurów. Wszystkim Szan. Abonentom ślemy serdeczne życzenia na Nowy Rok.

Zdrzała Teodor, Wolnica Antoni i Maciosek Stefan, agenci.

Wszystkim moim Abonentom i Znajomym życzę szczęśliwego Nowego Roku.

Agent **Adam Czudaj, Lipiny.**

Wszystkim moim Abonentom życzę szczęśliwego i wesołego Nowego Roku.

Równocześnie proszę o dalsze popieranie mnie przez abonowanie gazet i zjednywanie dla nich nowych abonentów.

Agent **Paweł Ryguła, Imielin.**

Szczęśliwego i wesołego Nowego Roku wszystkim moim Czytelnikom „Katolika Polskiego i Śląskiego".

Zarazem upraszam o dalsze rozpowszechnianie i abonowanie gazet.

Agent **Antoni Morkisz, Frydek.**

Wszystkim moim Szan. Czytelnikom „Katolika" i „Górnoślązaka" składam życzenia zdrowia i błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności. Upraszam, by i nadal pozostali abonentami gazet naszych, a znajomych i przyjaciół nakłaniali do czytania i abonowania. Wszystkim „Szczęść Boże!"

Agent **Wilem Niedurny** w Pawłowie.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Baczność!

1. Mam odpowiednią restaurację, skład kolonjalny i rzeźnictwo; 33 morgi pszennej, buraczanej ziemi, 4 morgi łąki i koniczyny. Budynki wszystkie masywne, dom mieszkalny o 7 pokojach, kuchnia i piwnice dla interesu. 9 sztuk bydła, 3 konie, 9 tuczników i wszelki drób. Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze. 4 bryczki. Hipoteka czysta, majątek prywatny. Wieś duża i wielki dwór, szkoła w miejscu; do miasta 4 km.

Cena 35 000 zł. Wpłaty 27 000 zł. reszta podług ugody. Interes istnieje już 70 lat.

2. Odpowiednie gospodarstwo, 45 morgów dobrej ziemi, w tem 4 morgi łąki. Dwa budynki mieszkalne, jeden o 5 pokojach, drugi o 2 pokojach. Stodoła, obory. Wszystko ma sywnie murowane, przy szosie i przy szkole; do miasta 3 km. Śliczny sad owocowy, 5 szt. bydła, 2 konie, 4 maciory i wszelki drób. Wszelkie maszyny i porządki rolnicze. Majatek prywatny. Cena kupna 20 000 zł. wpłata 15 000 złotych.

Zgłoszenia przyjm. Józef Szymala, Ostrzeszów (Wielkopolska), ulica Mikołaja 254.

Uprasza się dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

Agitujcie za naszą gazetą!